Nr. 215. Kraków, czwartek 1 sierpnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,**
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. amerյk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 39…
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Przebudować!

„Obraz stanu kraju, jaki jest w rzeczywistości, a obraz o stanie kraju, jaki można nabyć ze sprawozdań i przedłożeń wydziału krajowego, nie zgadzają, ale różnią się między sobą. Tak wiele się robi, tak wiele jest usiłowań, pracy, tyle wydatków — a jednakowoż zastanawiam się właśnie nad tem i pytam się, dlaczego niema odpowiednich rezultatów!

Gdyby naprzykład jaki uczony statysta zagraniczny chciał nabrać wyobrażenia o naszych stosunkach, na podstawie publikacyj autonomicznych i przedłożeń wydziału krajowego, musiałby dojść do wniosku, że się w tym kraju nietylko niesłychanie wiele dla podźwignięcia jego kultury zrobiło i ciągle robi, w czem miałby zupełną słuszność, ale nadto mógłby nabrać wyobrażenia, że małych tylko jeszcze potrzeba ulepszeń, aby poziom był bardzo wysoki i obraz jego rozwoju wcale pomyślny. Gdyby np. nieznający kraju jaki niemiecki statysta wyczytał i zliczył, ilu mamy różnych autonomicznych lustratorów, wszelkiego rodzaju inspektorów mleczarstwa, maślarstwa, ogrodnictwa, rybactwa, inspektorów kredytu i pożarnictwa, wędrownych nauczycieli rolnictwa itd., toby mógł sobie pomyśleć, że w kraju, w którym tak wiele różnorodnych organów wprowadzono — niczego już nie brakuje i mógłby dojść do wniosku, że gdyby jeszcze dodać choćby ze dwóch autonomicznych inspektorów pszczelnictwa krajowego, to Galicya będzie istotnie krainą mlekiem i miodem płynącą! Mógłby nawet napisać broszurę o tem i wykazać, że wielu podobnych instytucyj, nawet bogate i kwitnące prowincye zagraniczną jeszcze nie mają.

Ale gdyby ten sam statysta przyjechał do Galicyi i przyjrzał się naszym stosunkom i naszym miasteczkom od Oświęcimia do Borszczowa i Zaleszczyk, toby się zapytał, czy zbłądził z drogi, czy to jest ten sam kraj, o którego urządzeniach tak wiele wyczytał. Nie mógłby wyjść z zadziwienia, dlaczego ci ludzie, różne mniej więcej pożyteczne i dobre urządzenia, ale odnoszące się do wyższych rzeczy, zaprowadzają, a nie wezmą się do najprostszych i najpierwotniejszych, esencyonalnych i nieodzownie koniecznych, dlaczego budują rusztowania do 3 lub 4 piętra, a nie pomyśleli o położeniu kamienia węgielnego pod budynek i wzniesienia bodaj fundamentu, a mianowicie nie zabierają się do zaprowadzenia porządku, który jest niezbędnym warunkiem, aby się jakakolwiek kultura i dobrobyt przyjąć mogły.

Ustawy niewykonywane mają podobieństwo do waluty przymusowej, albo papierów publicznych, których kurs rzeczywisty spada o połowę niżej nominalnej wartości. Cóż po pieniądzach, które nie mają pełnego kursu, o których nie wiadomo, ile znaczą i codzień wartość zmieniają? Cóż po wielu ustawach, kiedy w praktyce ich wartość jest wątpliwa lub żadna, kiedy ludność traci zaufanie do ich znaczenia, kiedy się szerzy demoralizacya, że *może istnieć prawo*, na które *zważać nie potrzeba*.

Kraj stracił wiarę w ten stan rzeczy i w te urządzenia u nas, jakie obecnie są. Widzi wzrastające ciężary, a nie doznaje dostatecznie dobrych ich rezultatów. Galwanizowaniem sztucznem nie da się w te urządzenia wlać tętna życia, które w nich obumiera. Siły społeczne się szarpią, niszczą i zniechęcają. Stąd pochodzi to przygnębienie i zniechęcenie, które się ogólnie odczuć daje".

* * *

Powyższy obraz Galicyi skreślił nie żaden socyalista, lecz jeden z najzajadlejszych stańczyków, dziś już nieżyjący dr Piotr *Górski* w mowie, wygłoszonej przed sześciu laty, która to mowa niejako zainaugurowała dobiegającą obecnie końca kadencyę sejmową.

Czy przez tych sześć lat zmieniło się coś w naszej „autonomii"? Czy obraz powyższy i dziś w całej pełni nie odpowiada smutnej rzeczywistości?

Jaka droga wyjścia? Jak wydobyć kraj z tego okropnego poniżenia, które nawet w takim stańczyku, jak dr Piotr Górski, żółć wzburzyło?

Droga ta jest widoczna dla każdego, kto ma odwagę domyśleć do końca konsekwencye, wynikające z powyższej krytyki. Chcąc usunąć martwotę i korupcyę, płynącą z systemu, trzeba usunąć źródło zła, trzeba zmienić system. Przebudować podwaliny autonomii, usunąć krzywdę polityczną ludu, zrobić sejm *odpowiedzialnym* za swą gospodarkę przed masami ludu, wprowadzić poczucie odpowiedzialności i poszanowanie prawa do wszystkich czynników życia publicznego w kraju! Tylko przez *uczciwą* i *gruntowną reformę wyborczą sejmową* da się to osiągnąć. Znieście kurye i prawybory i ustne głosowanie, dopuśćcie wszystkich pełnoletnich obywateli kraju do udziału w samorządzie kraju — a zniknie korupcya i szwindel, ustanie deptanie prawa, otworzy się droga dla europejskiego rozwoju kulturalnego!

„Galwanizowaniem sztucznem" nie zdołacie podtrzymać humbugu obecnej „autonomii".

Niebywałe odkrycia „Czasu".

Niezwykłe odkrycie zrobił „Czas". Wykrył on mianowicie spisek majstrów, robotników i kupców przeciw — konsumentom. Wedle tych odkryć „Czasu" utworzyła się w ostatnich czasach tajna koalicya wszelakich majstrów, kupców i przedsiębiorców ze socyalistycznemi organizacyami robotników. Wszyscy oni spiknęli się razem przeciw konsumentom. Umawiają się z sobą potajemnie, poczem robotnicy wywołują strejk, majstrowie i fabrykanci odrazu godzą się na żądania robotników i — podnoszą ceny towarów. Doprawdy, „Czas" powinien otrzymać nagrodę za to odkrycie!

Dotychczas uważano strejk za walkę robotników z majstrami — obecnie dzięki odkryciom „Czasu" wiemy, że strejk, to tylko szopka ukartowana z góry między majstrami a robotnikami...

Dotychczas mniemano, że strejk jest następstwem drożyzny, której nie mogą sprostać dawne płace robotnicze — obecnie dzięki „Czasowi" będziemy wiedzieli, że robotnik wcale nie cierpi na drożyźnie, a tylko żeby się przypodobać majstrom i fabrykantom urządza strejk celem wywołania drożyzny.

Stanowczo i Akademia Umiejętności i c. k. prokuratorya powinny nagrodzić to odkrycie „Czasu": pierwsza za stworzenie całkiem nowej, niebywałej dotąd teoryi socyalno-politycznej, druga za wykrycie tajnego sprzysiężenia przedsiębiorców i robotników...

Jedyną obronę konsumentów przed tym niegodziwym spiskiem widzi „Czas" w stowarzyszeniach spożywczych i opowiada o „Consumvereinie" wiedeńskim, liczącym 30.000 członków i sprzedającym rocznie towarów za 20 milionów koron. Szczególna rzecz, że największe „Consumvereiny" wiedeńskie, jak „Vorwärts", „Erster niederösterreichischer Consumverein" i t. d., oraz „Grosseinkaufsgesellschaft der österreichischen Consumvereine", obracające rocznie milionami koron, są to właśnie organizacye robotników-socyalistów.... O tem jakoś „Czas" nie wspomina. Nie pasowałoby mu to do teoryi o spisku robotników z przedsiębiorcami przeciw konsumentom.... Przyznaje on, że „od lat już patentowani obrońcy stanu średniego (do których należy właśnie „Czas"), prowadzą w parlamencie zażartą walkę przeciwko towarzystwom spożywczym" jako niebezpiecznym konkurentom kupców. Przyznaje również „Czas", że „socyaliści bronią towarzystw spożywczych" — ale ponieważ i to mu się jakoś nie zgadza z jego teoryą spisku majstersko-kupiecko-robotniczego, przeto załatwia się z tem w krótkiej drodze, oświadczając, że „socyaliści bronią wprawdzie towarzystw spożywczych, ale bynajmniej nie ze zwykłą werwą i niejako tylko dla honoru sztandaru". Sprzymierzeńcy „Czasu", antysemici wiedeńscy, mają jednak nieco inne pojęcie o „werwie" socyalistów w tym kierunku i nienawiść ich ku socyalistom w wielkiej mierze właśnie stąd pochodzi, że socyaliści zakładają i rozszerzają potężnie towarzystwa spożywcze, chroniące robotników jako konsumentów przed lichwą żywnościową.

Wszystko to nie przeszkadza „Czasowi" dojść do konkluzyi, że obecnie „konsumenci są w ekonomicznej niewoli złączonych z pracodawcami robotników"...

Upały, jakie mieliśmy przez dwa dni, podziałały na mózgi redaktorów „Czasu" w sposób zastraszający...

Przegląd polityczny.

Włosi tyrolscy przeciw Niemcom. Prasa wiedeńska podaje długie i zapewne nie pozbawione przesady opisy napadu, dokonanego przez Włochów, na niemiecką wycieczkę turenską w południowym Tyrolu. Wycieczka, podjęta jakoby w celu studyów nad osadnictwem niemieckiem we włoskiej części Tyrolu, poruszyła gwałtownie Włochów z Trydentu i Rovereta.

Oprócz starcia się dwóch szowinizmów, które w Tyrolu południowym stale się powtarza — miano po stronie włoskiej, sądząc z depeszy, którą poseł trydencki tow. Avancini

L. JERGINA.

Wspomnienia o L. Janowiczu.

2

Z rosyjskiego.

Na drugi dzień złożyliśmy z mężem wizytę Janowiczowi w jego mieszkaniu. Wówczas był on bibliotekarzem kolonii zesłańców i mieszkał w domu, przeznaczonym na bibliotekę. Biblioteka posiadała 2000 tomów i składała się poczęści z książek, pozostałych po starych zesłańcach (lat 80-tych i 90-tych), poczęści zaś z książek nowych, przywiezionych przez nowe pokolenie. Wspólnie z kilku innymi towarzyszami Janowicz użył dużo czasu i energii na to, by przyprowadzić do porządku książki, porozrzucane w rozmaitych miejscach, podzielić według działów, oprawić niektóre egzemplarze i ułożyć katalogi. Gdy wszystko było skończone, Janowicz kupił chałupę i podarował ją kolonii specyalnie na bibliotekę. Od tego czasu wybieralny bibliotekarz miał prawo do bezpłatnego mieszkania przy bibliotece. Biblioteka kołymska mieściła się w dość obszernej, z niskim sufitem chałupie, która była podzielona na dwa pokoje — przedni z kominkiem, przeznaczony na mieszkanie bibliotekarza, i tylny, przeznaczony na bibliotekę. Ten ostatni był cały zajęty półkami z książkami; półki te znajdowały się zarówno przy ścianach, jak i w środku pokoju, przez co pokoik dzielił się na dwa wąskie korytarzyki. W pokoju przednim, który zajmował Janowicz, rzucał się przedewszystkiem w oczy duży stół, zawalony mnóstwem książek w rozmaitych językach, przeważnie treści ekonomicznej, kajetami, oddzielnymi arkuszami, kartogramami, tablicami i innymi rękopisami. Na stole panował, jak się zdawało, zupełny chaos, w którym nie było możności rozeznać się, ale tak tylko wydawało się postronnemu obserwatorowi; w rzeczywistości zaś nieporządek był tylko pozorny: w nim krył się pewnego rodzaju system. Sam Janowicz doskonale oryentował się w tym chaosie i momentalnie mógł odnaleźć potrzebny mu kajet z notatkami lub tablicę. Nieporządek panował nietylko na stole, ale i w całym pokoju — widać było, że rzadko sprzątają go i mało dbają o najprymitywniejszy porządek i komfort. Umeblowanie i cały wygląd były do takiego stopnia nędzne, iż wyróżniały się nawet na ogólnem tle ubóstwa życia kołymskiego.

Zapytałam Janowicza, czem głównie zajmuje się i dowiedziałam się, że najulubieńsze jego nauki — to historya, geografia i statystyka.

— Statystyka — to moja słabostka — powiedział on, uśmiechając się.

Pokazał nam swe kajety, zapisane drobnem ale wyraźnem pismem. Były one zapełnione mnóstwem notatek z różnych książek i artykułów ekonomicznych, historycznych, prawnopaństwowych itd. Drobniutkie, ładne cyfry pokrywały całe stronice. To były dane o rozwoju przemysłu, rolnictwa i handlu, o szkolnictwie ludowem, o wzroście ludności, o politycznych partyach w Europie Zachodniej, wzroście ich i stosunku sił w każdej. Materyał ten wydał mi się suchym, ale dla Janowicza te fakty i cyfry nie były martwe, dla niego były one ożywione przez jedną dominującą ideę — ideę walki o ustrój socyalistyczny; rysowały one mu sytuacyę w każdym poszczególnym kraju w chwili obecnej i otwierały przed nim perspektywy jego historycznego rozwoju w przyszłości; na ich podstawie mógł on zawsze obliczyć ustosunkowanie sił armii pracujących i armii wyzyzyskiwaczy. Głęboko oddany sprawie socyalistycznej, Janowicz gromadził skwapliwie materyał, dotyczący ruchu socyalistycznego wszystkich krajów; materyał ten opracowywał ze szczególną miłością i starannością. W każdej danej chwili można było otrzymać od niego najściślejsze i najszczegółowsze dane o wzroście i rozwoju ruchu socyalistycznego w każdym kraju.

Po kilku dniach odpoczynku zaczęliśmy urządzać się i zarazem przystosowywać się do nowego życia. Janowicz, zmęczony długotrwałem sprawowaniem obowiązków bibliotekarza, powierzył je memu mężowi; zamieszkaliśmy więc w bibliotece, którą Janowicz porzucił i przeniósł się czasowo do C. Wstąpiliśmy w nowe życie. Życie to było bardzo mało pociągające. Byliśmy oderwani od wszystkiego, czem żyliśmy przedtem, co było sensem i treścią naszego życia. Przed nami było życie bez celu, bez żywej pracy i wrażeń, w warunkach prymitywnej gospodarki. Jedynym łącznikiem naszym z dalekim żywym światem była dla nas poczta. Za owych czasów poczta przychodziła 8—9 razy do roku; przynosiła ona kupę gazet i pism, które prenumerowała kolonia, a kilku szczęśliwym również i listy. Z jaką szaloną niecierpliwością oczekiwaliśmy zawsze jej przybycia, jak niepokoiliśmy się, nieraz dochodząc do halucynacyi, i jakie gorzkie rozczarowanie i przygnębienie odczuwali zwykle ci, komu przybyła poczta nie przynosiła nic z dalekiej ojczyzny, żadnej wiadomości o drogich ludziach, o drogiej sprawie! Zdarzało się też nieraz, że po długich miesiącach nadaremnych oczekiwań przychodził wreszcie list, ale przynosił takie wiadomości, że lepiej byłoby go zupełnie nie odbierać.

Tak mieliśmy przeżyć długie lata i jeżeli lekko i odważnie wstąpiliśmy w to życie, nie obiecujące nam nic dobrego, to w znacznym stopniu jesteśmy obowiązani przyjacielskiemu współczuciu, z jakiem spotkali nas nasi nowi towarzysze w Kołymsku. Żyliśmy w ścisłem kółku przyjacielskiem, wzajemnie jeden drugiemu pomagając i dodając otuchy; każdy z nas z osobna był słaby i nieszczęśliwy w takich warunkach istnienia, a więc zwyczajny instynkt zachowawczy wymagał od nas wspólnego działania. Byliśmy zamkniętą w sobie korporacyą; naszem hasłem było — wszyscy za jednego, jeden za wszystkich! Wyrobiły się i uformowały u nas pewne tradycye, tradycye wygnania kołymskiego; jedną z takich tradycyj, którą wysoko ceniliśmy, było nie prosić nigdy wroga o przebaczenie, nigdy nie zwracać się do administracyi z prośbami o polepszenie swego położenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przesłał był do ministerstwa spraw wewnętrznych, ten specyalny powód do rozgoryczenia, iż władze przeszkadzają stale turystom z Włoch urządzania wycieczek zbiorowych do południowego Tyrolu pod pretekstem troski o spokój publiczny; tymczasem w wycieczce turnerów niemieckich brali liczny udział Niemcy „zakordonowi“ (t. j. z cesarstwa niemieckiego).

Zapewne to tłómaczyłoby wzburzenie Włochów, ale nie usprawiedliwiałoby ich napadu, który niewątpliwie pobudzi Niemców do rewanżu w Insbruku i innych miejscowościach, gdzie żywioł włoski jest rozproszony.

I rozpoczną się nowe konwulsye szowinistyczne, które chwilowo były tu przycichły.

Że postępowanie władz, które niedawno nie pozwoliły Włochom uczcić obchodami rocznicy Garibaldiego i w każdym turyście włoskim węszą irrydentystycznego agitatora, pośrednio przyczynia się do takich ekscesów — to rzecz pewna; tymczasem te władze wyobrażają sobie, iż policyjnemi szykanami zapobiegają „naruszeniu spokoju publicznego“. W rzeczywistości zaś uczucia, którym wzbroniono upływu w podniosłej rocznicy — znajdują — przy pierwszej okazyi — ujście w pospolitych awanturach, zaostrzonych rozgoryczeniem.

Ruch strejkowy i uniwersytecki w Bułgaryi. Grudniowy strejk kolejowy w Bułgaryi, który zmusił rząd do kapitulacyi, odbił się, jak wiadomo, na losach uniwersytetu sofijskiego. Rząd dopatrzył się w uniwersytecie ogniska „wichrzycielskiego“ i 18 stycznia zamknął wszechnicę na pół roku.

Niedawno donosiły depesze o reorganizacyi tej szkoły. Obecnie „Frankf. Ztg“ podaje bliższe szczegóły owej „reformy“.

Po zamknięciu uniwersytetu i usunięciu wszystkich profesorów przeparł rząd w Izbie nową ustawę, która primo zamknęła kobietom dostęp do uniwersytetu, dalej zakazała studentom tworzenia stowarzyszeń politycznych, przyznała wpływ ministrowi oświaty przy obsadzaniu katedr, oraz władzę dyscyplinarną nad profesorami i słuchaczami, słowem, silnie ograniczyła autonomię uniwersytecką. Wysiłki jednak rządu, ażeby na podstawie nowego prawa zwerbować dawne siły profesorskie, okazały się płonnymi. Wówczas rząd naprędce skompletował garść nauczycieli, którym powierzono wykłady z dziedziny fizyko-matematycznej i historycznej; w tych dniach mają się oni ukonstytuować, a po wakacyach rozpocząć wykłady; tak zdekompletowany uniwersytet ma w dodatku być ograniczonym wyłącznie do pierwszego semestru; czyli słuchacze dawniejsi tem samem odpaść muszą. Oczywiście, że doprowadzi to do zaburzeń wśród młodzieży bułgarskiej.

Równocześnie rząd napotkał nowe trudności w dziedzinie szkolnej; mianowicie nauczyciele ludowi, pobierający bardzo nędzną płacę, utworzyli syndykat i grożą strejkiem. Obecnie obradują właśnie w Zofii delegaci syndykatu, który wszedł w porozumienie z międzynarodowym związkiem nauczycielskim, mającym swą siedzibę w Monachium.

Prześladowania socyalistów rumuńskich. Rząd rumuński, aczkolwiek zwie się „liberalnym“, w sposób niesłychanie barbarzyński szykanuje ruch socyalistyczny; niema dnia bez wydalań, zamykania lokalów stowarzyszeń, aresztowań. Niedawno odbyty kongres socyalistyczny w Galacu zajął się zebraniem wszystkich gwałtów rządowych i wydał tę smutną kolekcyę w formie broszury, która między innymi posłuży do poinformowania o stosunkach rumuńskich międzynarodowy kongres w Sztuttgarcie.

Szczególnie charakterystyczne są prześladowania, wymierzone przeciwko jednemu z ruchliwszych przywódców partyi rumuńskiej drowi Rakovskiemu. Na wiosnę powołano go nagle do wojska i tam trzymano go kilka tygodni w zupełnem odosobnieniu, jak więźnia... Potem rozpoczęły się różne machinacye, aby Rakovskiego, który jest obywatelem przyłączonej do Rumunii w r. 1878 Dobrudży, przerobić na cudzoziemca i módz go wydalić z granic rumuńskich.

Mówiono głośno, że Rada powiatowa w Konstancy stwierdziła jakoby, iż ojciec Rakovskiego, będący cudzoziemcem, nieprawidłowo został ongi wciągnięty do list wyborczych. Intrydze tej położył koniec list wiceprezesa tej Rady, Romana, zaprzeczający temu tendencyjnemu zmyśleniu. Władze jednak nie dały za wygraną i obecnie tow. Rakovski ma być postawiony przed sąd wojenny za jakiś rzekomy dawny fakt niesubordynacyi, popełnionej w wojsku, przyczem ma on zostać pozbawionym rangi rezerwowego lekarza wojskowego.

Oczywiście, iż te wszystkie szykany nie są w stanie zatamować ruchu socyalistycznego; owszem wśród prześladowań młody ruch rumuński zahartuje się do walki.

Lamenty liberałów niemieckich. Liberałowie niemieccy, którzy na pierwsze zawołanie Bülowa przeszli z opozycyi do bloku z konserwatystami, aby zajadle zwalczać socyalistów — nie mogą się żadnej za to doczekać nagrody. Przy rozdawnictwie tek ministeryalnych pominięto ich zupełnie; obecnie lamentują znów nad złą wolą, z jaką p. Bülow traktuje sprawę reformy ordynacyi sejmowej w Prusiech; lękają się, że i tym razem zostaną wywiedzeni w pole, że rząd każe im służyć sobie za darmo... Tymczasem przy rokowaniach przedwyborczych wyobrażali oni sobie naiwnie, że przy stole pańskim dostaną miejsce choć na szarym końcu — a nie sądzili, że będą... trzymani za drzwiami.

Więc „Freisinnige Zeitung“ pisze obecnie żałośnie:

„Musimy obstawać przy żądaniu, aby na przyszłej sesyi sejmowej podjęto reformę i to w myśl znanego wniosku wolnomyślnego. Kwestya jest dostatecznie wyjaśniona, i tylko ultrakonserwatyści w rodzaju „Kreuzztg“ i „Deutsche Tagesztg“ sprzeciwiają się reformie, podnosząc przeciwko niej przestarzałe powody. Niestety zdaje się jednak, jakoby rząd chciał wolnomyślnych pozbyć się czczemi słowami. Ze strony oficyalnej donoszą, że rząd chce na przyszłej sesyi sejmowej tylko ogłosić ogólną deklaracyę w sprawie reformy wyborczej. Odpowiedni projekt reformy ma być przedłożony dopiero na następnej sesyi po nowych wyborach. Jeżeli odnośna wiadomość w „Deutsche Tageszeitung“ jest prawdziwą, sejm ma być zwołany dopiero w styczniu. Natenczas niemożnaby załatwić się z reformą wyborczą. Ale byłoby wprost niedorzecznością nowe wybory przedsięwziąć na podstawie dotychczasowego prawa, które rząd sam uważa za niemożliwe. Nie przestaniemy przypominać księciu Bülowowi jego obowiązku pod tym względem“.

Przegląd społeczny.

Baczność kaflarze! P. Holzer w Bochni, który przyjął agencyę firmy p. Kubkiego z Bielska, wypożyczył z tejże firmy kilku robotników, których na miejscu zaczął w nieludzki sposób wyzyskiwać i z nimi po grubijańsku się obchodzić. Robotnicy ci postanowili p. Holzera zbojkotować, wobec czego uprasza się wszystkich kaflarzy, aby roboty u niego pod żadnym warunkiem nie przyjmowali aż do odwołania.

Z literatury i sztuki.

Sąd parlamentu nad wyborami galicyjskimi, broszura, zawierająca dosłowne przemówienia posłów socyalistycznych, oraz streszczenia przemówień posłów z Koła polskiego w debacie nad wnioskiem w sprawie nadużyć wyborczych w Galicyi, wyszła przed kilku dniami z druku. Oskarżenia poparte licznymi dowodami przeciw urzędnikom galicyjskim, znakomite przemówienia, oraz dosadne żądanie zadośćuczynienia przemawiają do każdego, który odczuwa krzywdę szerokich mas przez wydarcie im mandatów przez przemożną klikę. Nietylko robotnicy, ale i wszyscy, którzy zwalczają obecny system rządów w Galicyi, powinni zaznajomić się z tą broszurą i rozszerzać ją, aby najszersze koła dowiedziały się, co podano przed forum Europy do wiadomości o galicyjskich praktykach wyborczych. Broszurę można nabywać w administracyi „Naprzodu“ i u kolporterów partyjnych w cenie po 30 h za egzemplarz.

Rzecz ta wydaną została także w języku ruskim nakładem komitetu ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej w Wiedniu. Nabywać ją można po cenie 20 h (z przesyłką 30 h) u tow. Michajła Pasicznyka w Wiedniu XVIII, Theresienstrasse 32.

Nowy parlament austryacki. Nakładem „Wiener Verlag“ ukazała się książeczka p. t. „Das österreichische Abgeordnetenhaus“, obejmująca spis wszystkich posłów austryackich z ich podobiznami, życiorysami, przynależnością partyjną itd. Dziełko obejmuje też mapę okręgów wyborczych, plan sali posiedzeń Izby posłów, cyfry statystyczne odnoszące się do wyborów itd.

Książka ta o miniaturowym formacie, obejmująca 638 stron druku, jest bardzo pożytecznym przewodnikiem dla każdego, interesującego się prawodawcami austryackimi. Z wyjątkiem kilku niedokładności w określeniu przynależności partyjnej niektórych posłów zawiera książka, której autorem jest p. Fritz Freund, konieczne dla każdego interesującego się polityką wskazówki i informacye.

Cena egzemplarza 1 K, w oprawie 1 K 80 h. Nabywać można w każdej księgarni.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

KRONIKA.

Kraków, 31 lipca.

Przypomnienie. Towarzyszom, którzy przyrzekli artykuły do Kalendarza Robotniczego na rok 1908, przypominam, że termin nadsyłania artykułów upływa z dniem 15 sierpnia. Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, Kopernika 10.

Redakcya i administracya „Prawa Ludu“ mieści się od dnia dzisiejszego przy ulicy Wiślnej 5, II p.

Czy Koło polskie jest demokratyczne, czy nie? Dotąd wszystkie pisma kołowe — od „Słowa polskiego“ aż po „Nową Reformę“ — wskazywały, że obecne Koło polskie jest w swej większości demokratyczne i na tej podstawie występowały przeciw zwalczaniu obecnego Koła tak niepodobnego do dawnego. „Demokratycznością“ Koła ciągle demonstrowano wobec tych, którzy nie wierzyli, jakoby Koło pod komendą Abrahamowicza przestało być szlacheckiem; wskazywano na „narodową“, „postępową“ i bezprzymiotnikową „demokracyę“, które razem wziąwszy stanowią większość i — co za tem idzie — rządzą Kołem.

Ile w tych pustych przechwałkach było prawdy, wykazuje jeden z „demokratycznych“ przywódców Koła, p. Głąbiński, który obecnie potwierdza nasze zdanie, że Koło polskie w niczem się nie zmieniło.

W artykule pod tytułem „Położenie polityczne“ umieszczonym w „Słowie polskiem“ z 30 b. m. (Nr. 349 wyd. poranne) pisze p. Głąbiński:

„W łonie Koła polskiego wzrósł wpływ żywiołów demokratycznych głównie dzięki znacznej liczbie posłów demokratyczno-narodowych. Czy jednak członkowie Koła o przekonaniach prawdziwie demokratycznych mają stanowczą większość w Kole polskiem, nie można dzisiaj po pewnych smutnych doświadczeniach z całą pewnością orzec; okaże się to dopiero po zajęciu więcej zdecydowanego stanowiska przez niektórych demokratów i członków centrum ludowego“.

A więc? Dotąd „większość demokratyczna“ nie ujawniła się, ale może później... Mamy czas... Jeżeli pp. Staniszewski, Leo i Sp. w Krakowie mogli przez noc stać się „demokratami“, dlaczego przez czas 2-miesięcznych feryj parlamentarnych nie mogłoby się Koło „zdemokratyzować“?

Nowiny krakowskie.

Sprawa teatru ludowego. Obecny właściciel koncesyi na teatr ludowy, p. Frączkowski, zrzekł się jej, ponieważ namiestnictwo nie zgodziło się na jej przedłużenie na cały rok. Wobec tego w jesieni w ujeżdżalni przedstawień już nie będzie. Prezydyum miasta na wniosek p. Rygiera, byłego dyrektora teatru w Poznaniu, nosi się z zamiarem wystawienia specyalnego budynku na teatr ludowy. Architekt miejski, p. Zawiejski, otrzymał polecenie wypracowania kosztorysu na budynek, który miałby stanąć na placu u zbiegu ulic Dietlowskiej i Starowiślnej. Koszta obliczono na 300.000 koron, pokryć się mające pożyczką. Ponieważ p. Rygier ofiaruje 6.000 koron rocznego czynszu, a kraj da zapewne subwencyę, więc zebrałaby się potrzebna kwota na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki. Przy budowie teatru mają być uwzględnione najtańsze miejsca, których będzie najwięcej. Najniższy wstęp ma wynosić 20 halerzy.

Pogrzeb dra Maurycego Horowitza odbył się wczoraj po południu z mieszkania przy ulicy Stolarskiej przy bardzo licznym udziale publiczności. Prezydent miasta z kilku radcami oraz urzędnikami miejskimi wziął udział w pogrzebie, a na trumnie złożono imieniem gminy wieniec.

Zmarły, który dla swego czystego charakteru cieszył się powszechnym szacunkiem, był jednym z pierwszych, którzy razem z posłem drem Adolfem Grossem utworzyli stronnictwo niezawisłych żydów i rozpoczęli walkę z korupcyą kahalną. Był szczerym i odważnym demokratą.

Zmarł wczoraj Gustaw Goldstein, właściciel znanej restauracyi przy ul. Karmelickiej.

Dozorcy plantacyj miejskich proszą nas o wyjaśnienie, że Matysiak i Grzywa, którzy poranili nożami dwóch robotników, nie są plantowymi, tylko robotnikami pracującymi za dzienną zapłatą nad utrzymaniem czystości na plantach. Nie mieli też mundurów, jakie plantowi noszą.

Dobry subjekt. 17-letni Dawid Tafel, subjekt w jednym ze sklepów bławatnych na Kazimierzu, przez kilka miesięcy wynosił ze sklepu rozmaite towary, które za pośrednictwem tandeciarzy Hausmana i Dreksla sprzedawał. Aresztowano całą trójkę. Szkoda wynosi do 2000 K.

Choroby weneryczne szerzą się w zastraszający sposób w Krakowie. W ciągu miesiąca lipca odstawiła policya z pomiędzy aresztowanych podczas obław nocnych 53 osobników do szpitala, a w tem 44 kobiet.

Pytanie tylko, czy oddanie chorych do szpitala wpłynie na poprawienie się tych stosunków.

Kradzież w Dębnikach. Do mieszkania oficyała sądowego p. Wrzęckiego w Dębnikach zakradł się onegdaj niewyśledzony dotąd złodziej i skradł biżuterye ogólnej wartości 600 koron.

— Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Środa: „Boccacio“, operetka w 3 aktach Franciszka Souppé'ego.

Czwartek: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3-ch aktach Fr. Lehara.

Piątek: „Opowieści Hoffmana“, op. fantastyczna Offenbacha.

Sobota: „Druciarz“, operetka w 3 aktach F. Lehara (benefis p. A. Lelewicza).

Niedziela: „Boccacio“, operetka w 3-ch aktach Souppé'ego.

Poniedziałek: „Wesoła wdówka“, op. komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Wtorek: „To coś!“ operetka w 3 aktach Weinbergera“.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Szewskiej 16, I. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 5—9, a w niedziele i święta od 11—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 12—1 i od 5—9, a w niedziele i święta od godz. 11—1.

Z kraju.

Ku czci rewolucyonistów. Z Przemyśla piszą nam: We wtorek 30 lipca b. r. uczcił lud przemyski pamięć dwóch wielkich rewolucyonistów Kapuścińskiego i Wiśniowskiego. O godz. $7^1/_2$ zgromadziły się tłumy na wzgórzu zamkowem pod krzyżem pamiątkowym. Już dawno udział nie był tak masowy. W imieniu partyi przemawiali tow. Siwik i Siegman. Po odśpiewaniu pieśni rewolucyjnych ruszyli uczestnicy w nieprzejrzanym pochodzie demonstracyjnym ku miastu. Wśród śpiewów i okrzyków przeszli demonstranci rynkiem i ulicą Franciszkańską ku placowi na Bramie, gdzie pochód się rozwiązał. Imponująca uroczystość ludowa wywarła na uczestnikach niezatarte wrażenie.

Aresztowanie koniokradów. Od dłuższego czasu grasowała w okolicy powiatu buczackiego i czortkowskiego niebezpieczna szajka złodziei końskich, uprowadzając w biały dzień konie z pastwisk i stajen. Hersztem złodziei był Hryń Pichut z Połowic powiatu czortkowskiego, który przybrał sobie do spółki Mykołę Iwaszczuka z Pauszówki i Borucha Straubera z Potoka Złotego, którzy skradzione konie dalej transportowali. Dnia 16 lipca udało się żandarmeryi wpaść na ślad tej bandy. Żandarmi znaleźni 7 skradzionych koni częściowo już w innych rękach, częściowo jeszcze u złodziei. Przy tej sposobności udało się schwytać głównego herszta Pichuta i jego wspólników Iwaśkowa i Straubera, których żandarmerya odstawiła do sądu w Buczaczu. Pichut przyznał się, że 7 lutego b. r. skradł konie z uprzężą i saniami Aleksandrowi Smolińskiemu z Pyszkowic, 25 czerwca konia wójtowi w Cwitowej z pastwiska, 14 czerwca z pastwiska w Buczaczu dwa konie handlarzowi Mojżeszowi Nadlerowi, a w nocy na 9 lipca skradł 3 konie ze stajni Kaszubskiemu w Jagielnicy. Szkoda ogólna wynosi 1.040 K, wszystkie te konie zostały odnalezione.

Groźny pożar wybuchł 28 lipca w Bieczycach pod Nowym Targiem. Spaliło się 12 gospodarstw przeważnie nieubezpieczonych.

Z zaboru rosyjskiego.

Z powodu wyborów do Dumy. „Czerwony sztandar“, organ socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy zamieszcza w 149 numerze artykuł wstępny, poświęcony sprawie wyborów do trzeciej Dumy. Omówiwszy obszernie taktykę partyi wobec pierwszej i drugiej Dumy, autor rozpatruje sytuacyę obecną i konstatuje, że pewne zainteresowanie, jakie budziła dotychczas Duma wśród ludu, obecnie zanikło zupełnie. Wiara w Dumę została u proletaryatu doszczętnie zniszczona, zaś polityki wogóle proletaryat nie zaniecha, gdyż „zdobycie wolności stało się dla niego kwestyą życia i śmierci“. Jaką więc będzie polityka proletaryatu? Na to autor daje jasną i zwięzłą odpowiedź:

„Przed nami, jako socyaldemokratami staje zadanie jasne i określone: prowadzić proletaryat i włościaństwo do walki z caratem nie w Dumie, lecz na ulicy, do powstania zbrojnego mas ludowych w całem państwie przeciw caratowi“.

Wychodząc z tego założenia, partya traktuje obecne wybory do Dumy jako rzecz drugorzędną, pozbawioną głębszego znaczenia politycznego:

„Nie jest wykluczone, że tu i owdzie socyaldemokracya może zdobyć parę mandatów, lecz tych paru posłów może w najlepszym razie — jeżeli ich Duma nie wyda odrazu w ręce katów carskich — piętnować rząd; o szerokiej akcyi w celach agitacyjnych w tej Dumie obszarników nie będzie mowy. Bojkot Dumy, czynny bojkot, jaki prowadziliśmy przy pierwszych wyborach, chybia celu,

bo dziś już nie potrzebujemy dyskredytować Dumy, wykazywać jej nicości, uczynił to już za nas carat. Jeżeli przy drugiej Dumie powstrzymanie się od wyborów było abnegacyą polityczną, bo cały ogół, nie wyłączając robotników, interesował się do żywego wyborami, to obecnie szeroka akcya polityczna przy wyborach — czy to w celu bojkotu, czy dla uzyskania mandatu — byłaby zgoła zbyteczną utratą sił rewolucyjnych.

Nie idzie za tem, aby w poszczególnych przypadkach trzeba się zasadniczo wyrzec wszelkiej działalności przy wyborach. Tam, gdzie szanse są znaczne, a robotnicy lub włościanie zechcą zdobyć mandat, można się do tego zastosować. W innych miejscach akcya może polegać na tem, że przystąpimy do wyborów w kuryi robotniczej, gdzie przeprowadzenie pełnomocników i wyborców socyaldemokratycznych nie wymaga wielkich wysiłków. Niedopuszczenie reakcyonistów, np. naszych endeków, do otrzymania głosów z kuryi robotniczej, może mieć znaczenie moralne.

Ogólna taktyka nasza w danej sytuacyi powinna być zawarta w haśle: walka przez zbrojne powstanie ludu roboczego w całem państwie przeciw caratowi, gdyż Duma jest narzędziem reakcyi na usługach caratu.

Na szerzeniu tego hasła powinna polegać nasza akcya podczas wyborów".

Napad na gminę. W niedzielę ubiegłą, około godziny 5 pp., do kancelaryi gminnej w Kozłowie, w powiecie radomskim, przyszło czterech młodych ludzi i zażądało od pisarza gminnego wydania wszystkich blankietów paszportowych. Ponieważ paszporty były zamknięte w kufrze kasowym drewnianym, a klucz znajdował się u wójta, mieszkającego o 4 wiorsty, dwóch więc nieznajomych pożyczyło od sąsiada siekiery, rozbito nią kufer, przyczem zabrano około 100 pasportów, nie ruszając pieniędzy. Jest to już trzeci napad na gminę Kozłów.

Tępienie policyantów. W nocy z poniedziałku na wtorek zabity został w Włocławku na ulicy starszy strażnik ziemski, Strogow. Sprawcy zabójstwa uciekli.

Z sądu wojennego. W dn. 22 kwietnia r. b., w Łodzi, o g. 6 w., na furgon monopolowy rzucona została przez nieznanych ludzi bomba, poczem posypał się szereg strzałów, od których padł trupem żołnierz 61 włodzimierskiego pułku piechoty, Agiedulin i ranieni zostali szeregowcy: Bajdułow, Krutiłow i Bielajew. Po zabraniu 4.945 rb. napastnicy zbiegli. Po pewnym czasie pod zarzutem udziału w powyższej ekspropryacyi aresztowani zostali: Franciszek Kurzawski i Władysław Piłatowski. Stanęli oni onegdaj przed sądem wojennym, gdzie otrzymali wyrok uniewinniający.

Rewizya w fabryce. Dnia 29. b. m. o g. 4½ popołudniu w Łodzi silny oddział wojska otoczył ze wszystkich stron fabrykę I. K. Poznańskiego w Łodzi. Wszystkie sąsiednie ulice pozamykano. W fabryce zarządzono rewizyę, która trwała do godz. 7 wiecz. Aresztowano 7 oficyalistów biurowych oraz 36 robotników i trzy kobiety. Kilku robotników usiłowało uciec przez parkan. Żołnierze dali do nich salwę i dwóch ranili. Obu odwieziono do szpitala Poznańskiego.

Ujęcie herszta bandytów. Od roku w okolicach Pułtuska grasowała banda rozbójników pod dowództwem zuchwałego zbója Aleksandra Sasa. Rozboje i napady bandy pogrążyły całą okolicę w panicznym strachu. Niektórzy, dla świętego spokoju, okupywali się wysokim haraczem, a biada temu, kto dobrowolnie nie oddał Sasowi posiadanej gotówki lub kosztowności. W celu ujęcia bandy miejscowa policya napróżno robiła wysiłki. Zgromadziwszy sporo grosza, Sas zapragnął odpocząć o trudach i w tym celu przed miesiącem przybył do Warszawy. Tu w domu Nr 11 przy ulicy Hożej wynajął sobie mieszkanie i zamieszkał z żoną swego przyjaciela, Zofią Hermanowską.

Zameldowawszy się na mocy fałszywego paszportu na nazwisko Adama Gordeckiego, bandyta był tu na razie bezpiecznym. Tymczasem pułtuska policya dowiedziała się, że Sas bawi w Warszawie — zawiadomiła o tem policyę warszawską. W niedzielę o g. po południu Sas został aresztowany na ulicy i odprowadzony do cyrkułu I., a następnie do ratusza. Po obmierzeniu go w pracowni antropometrycznej i zdjęciu zeń fotografii — będzie odstawiony do rozporządzenia naczelnika powiatu pułtuskiego. Również aresztowano i jego kochankę Hermanowską.

Z caratu.

Reformy w Inflantach. Generał gubernator nadbałtycki utworzył nową instytucyę w Rydze, a przy niej komisyę, złożoną z przedstawicieli szlachty, miast i włościan. Na posiedzeniach jej uczestniczą przedstawiciele: miast, rosyjskich organizacyi społecznych i rządów duchownych. Przewodniczący generał-gubernator w mowie zagajającej mówił o celach tej komisyi i wyraził nadzieję, że zadanie wprowadzenia reform miejscowych będzie obecnie urzeczywistnione. Komisya przystąpiła do obrad nad sprawą ziemstw. Odczytano odpowiednie projekty komisyj przygotowawczych.

Jak wiadomo obywatele ziemscy w kraju nadbałtyckim — to są Niemcy, znani ze swego nadzwyczajnie reakcyjnego usposobienia. Cała prawie wyższa biurokracya rosyjska pochodzi z rodzin tych t. zw. „baronów ostrzejskich". Ci wszyscy Plehwowie, Fryderyksy, Redigerowie, Reinboty, Taube, Turau i t. d. i t. d. bez końca, ci wszyscy krzewiciele „prawdziwie rosyjskich uczuć" są Niemcami z tego kraju. Carat rosyjski znajduje tu swe najlepsze, bo najposłuszniejsze narzędzia. Te okrucieństwa, które praktykują się w kraju nadbałtyckim wobec więźniów politycznych — to przecie rezultat wpływów miejscowych „baronów".

I te rzekome „ziemstwa", o których była mowa powyżej, niewątpliwie będą organizacyą reakcyjnych „baronów", skierowanych przeciwko miejscowemu ludowi — Łotyszom, w większości swej usposobionemu bardzo rewolucyjnie.

Kandydatura czarnosecińców w Moskwie. „Prawdziwie rosyjscy" ludzie w Moskwie zamierzali wystawić kandydaturę Gryngmuta, znanego swego przywódcy i redaktora gazety „Moskowskija Wiedomosti". Jednakowoż, jak okazało się, kandydatura ta napotkała na niespodziewany opór w szeregach samych czarnosecińców. „Prawdziwie rosyjscy" ludzie sądzą, iż z takiego starego słowiańskiego grodu, jak Moskwa, może z ich ramienia kandydować tylko rodowity Rosyanin: tymczasem Gryngmut nie posiada tego warunku.

Biedny Gryngmut! Tyle lat pracował dla idei „prawdziwie rosyjskiej", tyle lat znosił pogardę całego społeczeństwa — i teraz dotknął go taki brak wdzięczności ze strony własnych jego zwolenników!

Przypominamy czytelnikom, że przy poprzednich wyborach Gryngmut dostał 1 głos (wyraźnie jeden). Wobec tego kandydat czarnosecinny w Moskwie prawdopodobnie upadnie i teraz.

Instrukcya dla żandarmów. Naczelnik korpusu żandarmów generał Taube wydał następującą instrukcyę:

„Z masy przysyłanych mi raportów o nadzwyczajnych wydarzeniach widzę, iż żandarmi z nieliczemnymi wyjątkami źle strzelają. Proszę niezwłocznie temu koniec położyć.

Uprzedzam, iż naczelników tych żandarmów, którzy nie umieją celnie strzelać, będę dymisyonował za niezdolność przekonania podwładnych o konieczności stanowczego działania.

Chwytania przestępców gołemi rękami proszę zaniechać. Zanadto drogą jest krew naszych żandarmów.

Podpisane: naczelnik korpusu generał-major Taube".

Terror czarnosecińskí. Znany naszym czytelnikom proces o spisek na cara dał organom czarnosecinnym pretekst do wyuzdanych gróźb pod adresem inteligencyi wogóle a kadetów w szczególności.

W „Rus. Znamia" spotykamy takie groźby i przyrzeczenia zemsty:

„Dajcie nam panowie tylko dość czasu na szerokie rozpowszechnienie wśród zwolenników „Związku ludzi rosyjskich" nazwisk najszkodliwszych wrogów rosyjskiej idei narodowej, a, uwierzcie mi, znajdzie się wielu mściciełi podeptanego honoru imperyum rosyjskiego".

Jołłos i Hercensztein prawdopodobnie nie pozostaną jedynemi ofiarami wyuzdania czarnosecińców.

Losy postępowych popów. W ostatnich czasach synod, jako najwyższa instancya dla spraw duchownych w Rosyi, energicznie wziął się do tych popów, którzy biorą udział w ruchu wolnościowym. Oczywiście, przedewszystkiem kary spadły na tych popów, którzy byli deputowanymi w drugiej Dumie. Pop Tichwinskij, były deputowany z guberni wiackiej (trudowik) i Archipow z orenburskiej, zostali usunięci od ołtarza. Pop Bryljantow, który należał do frakcyi socyalistów-rewolucyonistów, nie zjawił się po rozpędzeniu Dumy w swej parafii, i teraz konsystorz ogłosił, że jeżeli Bryljantow nie stawi się w oznaczonym terminie, będzie osądzony zaocznie. Czwarty deputowany, pop Kołokolnikow, z permskiej gubernii, ma podwójną sprawę — i w konsystorzu i w sądzie: oskarżono go mianowicie o rozpowszechnianie wydawnictw zakazanych.

Ze świata.

Patryarcha Serbów węgierskich Brankowicz zmarł w Karlowicach. Przed kilku dopiero miesiącami kongres kościelny Serbów wezwał Brankowicza do złożenia urzędu z powodu dowiedzionych mu licznych nadużyć w gospodarce z funduszami powierzonej mu cerkwi. Pisma serbsko-chorwackie nazywały go wprost złodziejem i defraudantem, a Brankowicz, oparty o protekcyę rządu węgierskiego, kurczowo się trzymał swego intratnego stanowiska.

Uderzenie piorunu w parasol zabiło 3 ludzi. Dnia 25 b. m. wybrał się prof. Guadogoni z 52 niemieckimi i szwajcarskimi studentami na wycieczkę do jeziora Langen w północnych Włoszech. Nagle zerwała się burza z piorunami i gradem, przed którą wycieczkowcy nie mieli się gdzie ukryć. Maszerowali więc dalej wśród deszczu i błyskawic po gościńcu, gdy nagle piorun uderzył w parasol jednego ze studentów, powalając całą gromadkę na ziemię. Pierwszy przyszedł dyrektor do przytomności i skonstatował, że 3 studentów w wieku 26, 18 i 14 lat poniosło śmierć na miejscu, a 4 odniosło ciężkie poparzenia.

Demonstracya 60.000 abstynentów. Ostatniej niedzieli odbyła się w Sztokholmie, stolicy Szwecyi, ciekawa demonstracya. Przeszło 60.000 abstynentów urządziło z okazyi obradującego kongresu antyalkoholicznego wspaniałą demonstracyę przeciw alkoholowi. 500 stowarzyszeń dla propagowania abstynencyi kroczyło w pochodzie, 400 chorągwi powiewało nad głowami, a setki tablic i transparentów wzywały do walki z alkoholizmem. W pochodzie szło 30 orkiestr, a ulice, którymi pochód szedł, przepełnione były publicznością. W parku ludowym odbyła się wielka zabawa ludowa, w której wzięli także udział członkowie kongresu.

Masakra robotników. W sprostowaniu podanej przez nas w numerze wczorajszym depeszy biura korespondencyjnego o krwawem zajściu Raon-l'Etape we Francyi podajemy dziś szczegóły zajścia podług „L'Humanité":

Strejk szewców w Raon-l'Etape został w tych dniach przypieczętowany, skutkiem brutalności żandarmów, szeroką plamą krwi — krwi robotniczej.

Robotnicy z Etêvat, chcąc okazać swym towarzyszom z domu Amos, gdzie powstał konflikt, pomoc i solidarność, urządzili na ulicach Raon-l'Etape około godziny 3 po południu wspaniałą demonstracyę, o charakterze jednak zupełnie pokojowym. Strejkujący szli w pochodzie spokojnie, śpiewając „Międzynarodówkę", gdy naraz żandarmi w liczbie stu, pod osłoną szwadronu kawaleryi, rzucili się w środek pochodu, chcąc zawładnąć czerwonym sztandarem, który demonstranci rozwinęli na czele pochodu. Ci ostatni stanęli w obronie sztandaru. Powstało straszne starcie, w którem został lekko raniony jeden z kawalerzystów. Wtedy część żandarmeryi dała ognia do tłumu bez ostrzeżenia. Jeden robotnik został zabity na miejscu, drugi śmiertelnie ranny. Z żandarmów jeden został zraniony dość ciężko. Strzelanina trwała dwie minuty. W rezultacie zostało dwóch robotników zabitych i 35 rannych.

W mieście panuje okropne wzburzenie.

TELEGRAMY

z dnia 31 lipca.

Pruscy agenci na Śląsku.

Morawska Ostrawa. (Tel. wł.). Od kilku dni bawili w rewirze węglowym agenci pruscy, którzy namawiali górników do wywędrowania do górno-śląskich kopalń. Ponieważ namawianie do wychodźctwa jest w Austryi zakazanem, wydała władza nakaz aresztowania agentów. Aresztowano trzech, a jeden z nich, niejaki Gottlieb Abraham, okazał się poszukiwanym listami gończymi oszustem.

Przeciw rozwiązaniu sejmu czeskiego.

Praga. Komitet wykonawczy młodoczechów uchwalił rezolucyę przeciw rozwiązaniu sejmu czeskiego i za reformą ordynacyi wyborczej sejmu czeskiego.

Strejki i lokauty.

Praga. (Tel. wł.). Robotnicy piekarscy odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem uchwalili zażądać od majstrów wypracowania nowej taryfy płac. W razie odmowy rozpoczną strejk.

Praga. (Tel. wł.). Z powodu różnic co do płacy ogłosili przedsiębiorcy lokaut robotników ciesielskich

„Anarchistyczna" organizacya.

Mor. Ostrawa. (Tel. wł.). Tutejsi teoretyczni anarchiści uchwalili założyć osobną organizacyę i wydawać tygodnik, poświęcony propagandzie teoretycznego anarchizmu.

Krwawy strejk.

Paryż. W Raon l'Etape sytuacya jest groźna. Przybyłego generała Tour strejkujący otoczyli, przyczem generał otrzymawszy uderzenie pięścią, wypoliczkował atakujących. Dopiero żołnierze oswobodzili generała.

Jak wieczorem doniesiono, strejkujący przyjęli propozycyę utworzenia sądu rozjemczego.

Wybory do Rad generalnych we Francyi.

Paryż. Na Radzie gabinetowej zawiadomił Clemenceau, że republikanie przy wyborach do Rad generalnych zyskali 84 miejsc i otrzymali ogółem 1450 mandatów.

Zbrojenia się Anglii. — Dar honorowy.

Londyn. W Izbie lordów lord administracyi zawiadomił budowę nowych wielkich okrętów wojennych.

Obie Izby parlamentu zawotowały dla lorda Cromera, za zasługi położone w Egipcie, dar honorowy 50.000 funtów szterlingów.

Z caratu.

Zamachy i napady.

Ufa. (Pet. ag. tel.). W nocy dnia 26 b. m. nieznani ludzie zabili na posterunku na rogu ulic Centralnej i Dostojewskiego stójkowego.

Saratow. (Pet. ag. tel.). W Kamyszynie, w pobliżu dworca kolejowego, napadnięto na pomocnika kasyera Banku handlowo-przemysłowego, który niósł 2000 rubli. Przyjęci strzałami bandyci umknęli.

Ekaterynodar. (Pet. ag. tel.). Na stacyi Szapsuga ograbiono monopol. Sprzedającego zraniono sztyletem. Jednego z napastników raniono wystrzałem karabinowym.

Józówka. (Pet. ag. tel.). Na stacyi Rozsypnaja czterech zbrojnych ludzi usiłowało obrabować artelszczyka kolejowego, wsiadającego do wagonu. Zabili strażnika, oraz zranili biegnącego z pomocą konduktora. Ujęto dwóch napastników, przyczem jednego zabito, a drugiego zraniono.

Kutais. (Pet. ag. tel.). Dwoma strzałami z rewolweru ciężko zraniono urzędnika zarządu powiatowego Czemsadzego. Podejrzanego jednego człowieka aresztowano.

Ryga. (Pet. ag. tel.). W nocy w Jurjewie (Dorpat) na krańcach miasta wystrzałem z rewolweru zraniono w rękę wartownika spichrzów rządowych.

Napad na klasztor.

Czernichów. (Pet. ag. tel.). Koło osady Złynki w nocy 7 uzbrojonych ludzi ograbiło żeński klasztor staroobrzędowców. Ukradziono 1500 rubli, przedmioty złote i srebrne i perły.

Nieszkodliwe bomby.

Bachmut. (Pet. ag. tel.). W osadzie Enakjewie przy stawianiu zburzonej ściany lodowni przy składzie piwa znaleziono cztery bomby.

Wilno. (Pet. ag. tel.). Na ulicy Szklanej, w domu Stupina, wybuchła bomba. Wypadku z ludźmi nie było.

Kiszyniew. (Pet. ag. tel.). W śródmieściu w piwnicy pewnego wielkiego domu znaleziono 80 paczek rtęci piorunującej i 6 gotowych nabojów. Jednę osobę podejrzaną aresztowano.

Krwawy porachunek.

Astrachań. (Pet. Ag. tel.). Na krańcach miasta, w dzielnicy zamieszkałej przez Tatarów, pięciu uzbrojonych w rewolwery ludzi napadło w nocy na dom Dżamiejewa w celu rabunku. Gdy gospodarz wybiegł na ulicę, zabito go i lekko zraniono jego córkę, poczem bandyci zbiegli. Rankiem tłum Tatarów, ujrzawszy na przeciwnym brzegu dziesięciu znanych przestępców, otoczył ich, sześciu zabił, a trzech wrzucił do wody, lecz tych ostatnich uratowała załoga parowca i dostawiła do miasta. Jeden z uratowanych uciekł, lecz wieczorem spotkali go Tatarzy i zabili.

Czarna sotnia morduje.

Moskwa. (Tel. wł.). Topolew, przewodniczący związku „prawdziwie russkich ludzi", zastrzelił na ulicy przed restauraeyą jakiegoś młodego człowieka, z którym wszczął sprzeczkę.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 31 lipca. Pszenica na październik 11·38 do 11·39. Żyto na październik 8·83 do 8·84. Owies na październik 8·09 do 8·10. Kukurudza na lipiec 0·00 do 0·00, kukurudza na sierpień 6·36 do 6·37, kukurudza na maj 6·48 do 6·49. Rzepak na sierpień 17·85 do 17·95. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. — Chęć kupna spokojna. — Usposobienie silne. — Pogoda: wypogadza się.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność stolarze z dzielnicy Kazimierz!** We czwartek dnia 1 sierpnia odbędzie się w lokalu „Postępu" (ul. Miodowa l. 25) poufne zebranie, na które zaprasza Zarząd.

* **Baczność mężowie zaufania blacharscy!** Zaprasza się mężów zaufania na posiedzenie, które odbędzie się we środę dnia 31 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna l. 5). Uprasza się o punktualne przybycie.

* **Baczność murarze krakowscy!** We czwartek 1 sierpnia o godzinie 6½ wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) poufne zgromadzenie murarzy. Na zgromadzenie to zaprasza się wszystkich robotn. murarskich, ciesielskich i brukarskich. Sprawy bardzo ważne.

* **Baczność rzeźbiarze i sztukatorzy!** We środę 31 b. m. o godz. 7 odbędzie się ogólne poufne zebranie w lokalu Związku stowarz. rob. (Wiślna 5). Na porządku dziennym sprawa nowego wyboru. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

ZOFIA BIESIADECKA
·····OŚWIĘCIM·····



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

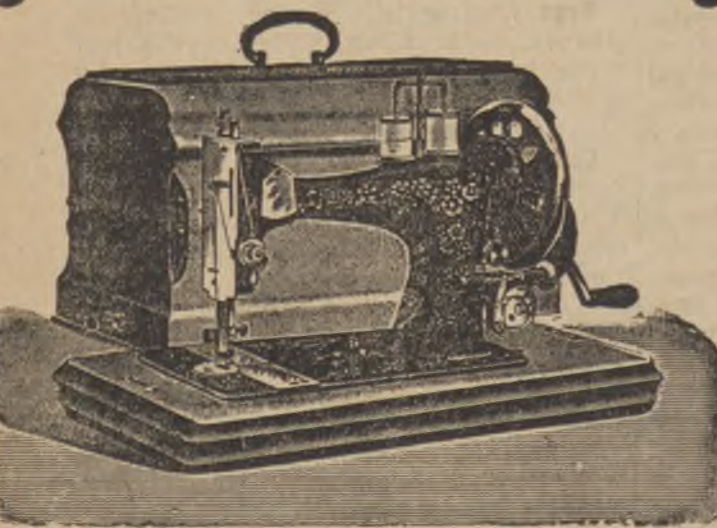
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1 (naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia. 70

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.



Pierwszy krajowy skład Gramofonów i Fonografów

Józefa Wekslera, w Krakowie

ulica Grodzka 71 163

poleca w bardzo wielkim wyborze Gramofony, - Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć. -

Gramofon koncertowy z 10 płytami 35 złr.

Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

„LE FERMENT", Kraków, ul. Podwale l. 5

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. 75

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „**Laktobacyliny**" według metody dra **Miecznikowa,** profesora instytutu **Pasteura** w Paryżu. — Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszkach i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie.

LOTERYA KARLSBADZKA

na korzyść pensyonatu dla chorych robotników.

2 ciągnienia, 6164 wygranych.

Główna wygrana

100.000 koron w gotówce.

Cena losu 1 kor.

Wszystkie losy grają bez dopłaty na obydwa ciągnienia.

Pierwsze ciągnienie już 6 sierpnia 1907.

Losy po 1 koronie polecają kantory wymian, trafiki, kolektury i t. d.

Zlecenia pocztowe 6 losów 5½ koron — 11 losów 10 koron uskutecznia opłatnie kantor wymiany 243

Braci Eibenschütz w Krakowie.

Filia c. k. uprz. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE 3

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe,

Wydaje oprocentowane asygnaty kasowe.

Przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania i zarządu.

Udziela zaliczek na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na kupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Główny skład rowerów F. LORD



Kraków, ul. Floryańska L. 55.

Generalne zastępstwa: austr. fabryki broni w Steyr dla rowerów:

„Waffenrad"

Fabryki rowerów „Premier Helical" i oryginalne amerykańskie „Cleveland", jak również i wielu innych fabryk. — Przybory do rowerów i części składowe do tychże. 345

Sąd

nad wyborami galicyjskimi w parlamencie austryackim.

Broszura, obejmująca mowy, wygłoszone w parlamencie w d... bacie nad wnioskami nagłymi w sprawie nadużyć wyborczy... w Galicyi.

Cena egzempl. 30 hal., 100 egzempl. 20 ko...

Cena z tego powodu została podwyższoną, ponieważ zamiast pierwotn... przewidywanych 2 arkuszy druku broszura obejmuje 5 arkuszy.

Zamawiać należy w Administracyi „Naprzodu", Kraków, ulica Sławkowska L. 29.

Pensyonat „Ukraina"

100 **Kraków, Karmelicka 40,**

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

Drzewo budulcowe

używane jednak zupełnie zdrowe w większej ilości **tanio do sprzedania.** Wiadomość u firmy

Aschkenase i Schönberg,

Kraków, Gertrudy 13. 389

Za połowę ceny



niż u sprzedających na raty dostarczam z pięcioletnią gwarancyą za gotówkę, 20 K zadatku, resztę za pobraniem, nowe wysokoramienne

„SINGERA" MASZYNY DO SZYCIA

Ręczna K 48, nożna z pokrywą K 56, czółenkowa Ringschiff z wszelkimi przyborami i pokrywą K 78, Centroszpulkowa (Bobbin) z elegancką pokrywą tylko Kor. 94.

Dobrowolna zamiana lub zwrot pieniędzy, zatem bez ryzyka.

Nowość! Nowość!



Maszynka „Solingen" do strzyżenia włosów

z najlepszej stali, najlepszej konstrukcyi. Cena K 5·50, najlepsza K 7. Maszynka do strzyżenia brody K 6, do strzyżenia koni lub psów po K 6, aparat do szybkiego i pewnego golenia się samemu K 4, skaleczenie niemożliwe, marka Światowa „The Star" K. 11. Stałym odbiorcom rabat. **Stanisław Rundbakin,** Wiedeń IX, Grüne Torg., 23.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeszeniach" liczymy za każde **słowo 6 hal., tytuł 20 hal.**

Służący

potrzebny zaraz do handlu korzennego i śniadankowego. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu".

„MALTYNA"

jest jedynym kremem glicerynow... miodowym, który wybiela i wy... likaca opaloną płeć, niszczy wsz... kie wyrzuty i liszaje. Próbna tub... 20, cała 50 hal. Za nadesłani... 35 lub 65 hal. w markach wysył... franko. Główny skład i wyrób w D... gueryi pod „Opatrznością Bosk... w Kołomyi.

Pomadki

mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatn... ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadzie... ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codzien... świeże. Poleca fabryka wyrobów ... kierniczych Poselska 15, prowadzc... pod osobistym kierunkiem Romu... dy Pieczarki.

Najtańsza owocarni...

pod firmą H. Anis w Krakowie ... Sławkowska 28 poleca piękne ov... ce deserowe po najtańszych cena... i w wielkim wyborze. Wysyła ... odwrotną pocztą do każdej sta... i za zaliczką.

Studentka

paryskiego uniwersytetu z gim... zyalnem wykształceniem i muzy... (język rosyjski, polski, niemiec... teoretycznie francuski z konwer... cyą) poszukuje jakiegokolwiek ... jęcia. Ul. Starowiślna 14 Inter... „Eugenia".

Stud. masażystka

świeżo przybyła z Paryża, z prak... ką w Sanatoryum na południu Fr... cyi (Mentona) i w szpitalu w ... ryżu, poszukuje posady na wyja... lub na miejscu. Poste-restante E. Kraków, główna poczta.

Dla dozorowania willi w Drohobycz...

poszukiwany jest żonaty, bezdzie... człowiek, znający ogrodnictwo, z ... bremi poleceniami, którego żo... mogłaby się zająć gospodarstwo... Dostaje mieszkanie pokój i kuch... z meblami, opał i światło tudz... stosowną miesięczną płacę. Zg... szenia pisemne przyjmuje Bi... anonsów we Lwowie, Pasaż Ha... mana.

Panna

obznajomiona z buchalteryą, znajc... zaraz zajęcie w biurze handlow... Znajomość języka polskiego i ... mieckiego konieczna. Oferty pis... ne: Dział inseratowy „Naprzo... pod S.

DRUKARNIA

Władysława Teodorczuka

w Krakowie, przy ul. Filipa 11

wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, druki kupieckie i bankowe itd.

Specyalność: linoleoryty i druki artystyczne.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).